

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĄCOWA:	kwartałnie	3 złr 75 cent.
	miesięcznie	1 " 30 "
	Z przesyłką pocztową:	
do państwa austriackiego z		
Tygodnika Niedzielnym	5 złr. — cent.	
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	
Szwecji i Danii	6 " "	
Francji i Anglii	23 franków.	
Włoch	25 " "	
Belgii i Szwajcarii	18 " "	
Turcji i k. Nadm.	18 " "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod numerem 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Jozeffa Cieszyńskiego* w rynku. W PARYŻU: u całk. Francji i Anglii jedynie p. pułkownika *Raczekowskiego*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppel, Wollzeile 2; tudzież pp. *Hassenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM: u *HAMBURG*: pp. *Hassenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 1 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stampowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone wane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 24 czerwca.

(Pobyt cesarza w Pradze i postępowanie czeskich dzienników i stronnictw. — Stronnictwo umiarkowane i Młodej Czeskiej. — Zamiary dworu a ministerjum. — Odroczenie Rady państwa a nie zamknięcie.)

Uwaga w Austrii zwrócona jest na pobyt cesarza w Pradze i zachowanie się Czechów. Uroczystość poświęcenia mostu posłużyła do urządzania demonstracji tak przeciw koronie jak i ministerstwu. *Narodni Listy* w opisie tej uroczystości zajmują się przeważnie wymienieniem tych wszystkich stowarzyszeń i innych korporacji, które się usunęły od udziału, i poszczególnieniem miejsc próżnych lub bardzo słabo zapelnionych przy uroczystości. Z przekąsem wymieniają, że Palacki, Rieger i Zeithammer znajdowali się w gronie, otaczającym cesarza, i umieszczają telegram z Kolina od pragskich rzeźników, którzy się u dali tam na uroczystość sokolską, aby nie być w Pradze, telegram, apostołowany do Palackiego, wzywający go, aby wytrwał w obronie praw korony czeskiej. Z dalszego przebiegu uroczystości i z zajęć dnia następnego widać, iż na dwa obozy rozpadli się Czesi. Szlachta czeska i dawniejsze stronnictwo umiarkowane, mające na czele Palackiego i Riegera, wzięło udział w uroczystości, zbliżyło się do cesarza i podobno rozpoczęło jakieś rokowania. Stronnictwo licniejsze Młodej Czeskiej odsunęło się jeszcze dalej od korony i rządu. W chwili gdy poświęcano most, studenci i liczny tłum ludu na rynku Staromiejskim i w mieście, gdzie 21. lipca 1621 ścinało Czechów, walczących o niepodległość, odpiewano stary chorał żałobny: „Boże ulituj się“, poczem nastąpiły okrzyki grzmiące: „Sława męczennikom czeskim.“

Beust w poniedziałek przybył do Pragi, wezwany przez cesarza, i zajął głównie wnoszą, iż toczą się rokowania między koroną, rządem a konserwatywnym stronnictwem czeskim. Rząd skłaniać się ma do jednego ustępstwa, do rozwiązania sejmiku i rozpisania wyborów nowych, w którychby żadnego nie wywierał wpływu. Konserwatywne stronnictwo czeskie zaś żądać ma i rozwiązania Rady państwa i jeszcze innych rekojmii. Czy na tej podstawie przyjdzie do pojednania?

Dzisiaj lub najdalej jutro ma nastąpić odroczenie Rady państwa do 1. września.

Przyczyną główną takiego *mezzo termine*, jak Włosi mówią, ma być ta okoliczność, że węgierski rząd radby mieć zapewniony skład swej delegacji państwowej, jaki był dotąd. Jeżeli sesja była zamknięta, nowoby musiał nastąpić wybór delegatów. W jesieni w ogóle odbędzie się nowe wybory do sejmiku petersburskiego, więc rzecz mogłaby pójść nie tak pomyślnie. Mówią, że ministerjum motywowane będzie odroczenie Rady państwa do 1. września b. r. tem, iż rząd zamierza zwołać sejm krajowy w tym międzyakcie, eo gdyby nastąpiło, zwołanie Rady państwa nieco się opóźni; w przypadku zaś, gdyby rządowi nie wy-

dało się stosownem, na krótki czas zwołać reprezentację krajową, zwołanie rajchsratu nastąpi w oznaczonym terminie.

Kluczem do tej zagadki jest jeszcze w akryciu, t. j. niewiedzieć na jaką się decyzję zdobędą wobec Czechów terazniejsi doradcy korony. Nie przesądzając, zdaje się, że ei, którzyby życzyli sobie, aby całe życie przesiadywali na krzesłach kurulskich w Wiedniu (a takich niemało) powitaliby z radością taki wyskok wysokiej polityki ciasnych głów, któraby nie pozwoliła czeskiej ludności wstąpić na arenę polityczną.

Rozpatrzywszy się uważnie we wszystkim eo się dzieje obecnie w Pradze i Wiedniu, zdaje się, iż w sferach dworskich, otaczających cesarza, powstała myśl pojednania się z Czechami, poczynienia im następstw, lecz w ministerstwie przedli-tawskim tej myśli nie ma. Zdaje się, iż dlatego tylko ministerstwo przystaje na rokowania z przywódcami czeskimi, aby korona mogła przyjąć do przekonania, iż wymagania Czechów są tak wielkie, iż zadość uczynić im nie można.

Węgrzy rozpoczęli byli swe rokowania z rządem w 1865 roku, od domagania się, aby zwołano sejm legalny podług ustaw z roku 1848, gdyż tylko sejm legalnie z koroną traktować może. Czy Czesi z tego stanowiska wychodzą z zechcą, wątpliwy. Nie uważają oni bowiem o-ktrojowanej z ich krzywdą schmerlingowskiej u-stawy wyborczej do sejmiku za legalną. Beust w Pradze odbył już konferencję z Palackim i Riegerem, a dzienniki wiedeńskie pospieszyły donieść dla uspokojenia centralistów, iż to nie były rokowania (*Verhandlungen*), lecz wymiana zdań (*Meinungsaustausch*). Ależ wszystkich rokowań początkiem bywa zawsze wymiana zdań.

Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego.

II.

Podając sprawozdanie z dwóch pierwszych posiedzeń zgromadzenia, podnieść nam wypada najwazniejszą kwestję, o którą się spór toczył na wczorajszym posiedzeniu rannem.

Dyrekcja wniosła, aby wybrać cztery komisje, z których jedna miała się zajmować przejrzeniem dotychczasowego statutu i zmian, uchwalonych przez zgromadzenie w r. 1861, a druga zaproponowaniem nowych zmian, jednym słowem, dwie komisje miały pracować nad sprawą, której rozdzielenie niepodobna, a potem nad temi dwoma elaboratami o jednej sprawie miało całe zgromadzenie obradować i sprzeczności wyrównywać. Byłoby to samo, co każąc dwom malarzom malować jedną twarz, każdemu po połowie, a potem zwołać zgromadzenie malarzy, aby poprawiało i wyrównywało to, w ezm obie połowy twarzy nie leżące z sobą. Zgromadzenie wniosło dyrekcyi odrzucić jako niestosowny.

Poczem zrobiono wniosek, aby wybrać komisję z 15 osób, tej polecić całe rozpatrzenie statutu, ułożenie nowych, odpowiedniejszych, sfor-

mulowanie takowych, jednym słowem, polecić jej wypracowanie całego projektu reorganizacji Towarzystwa. A gdy komisja do ułożenia tak obszernych rozmiarów projektu, potrzebuje trzech, czterech tygodni czasu, więc pan Karol Hubicki wniosł, a książę Adam Sapieha poparł, aby na ten czas zawiesić posiedzenia, a sprosić wtedy delegatów, gdy projekt będzie gotowy.

Naszem zdaniem, był to jedyny możliwy praktyczny wniosek, chociaż był przedwcześnie postawiony. Ale znaleźli się liczni oponenci, którzy nie z tego tytułu się przeciwiłi. Utrzymywali oni, że rozpatrzenie projektu dyrekcyi lub wypracowanie nowego, zajmie zaledwie trzy, cztery dni, rozjeżdżać się więc nie trzeba. „Przyjechalibyśmy zaszczytni zaufaniem współtowarzysze, przyjechalibyśmy pracować, więc pracujemy. Ułożenie projektu odpowiedniego statutu, to rzecz niemożliwa.“ Oto była treść zarzutów oponentów. I większość uchwaliła wybrać komisję i nie zagwieszać posiedzeń.

Wniosek zawieszenia posiedzeń wyjść powinien i wydźwie niezawodnie z grona wybranej komisji, skoro ta się rozpatrzy w pracy, która ją czeka. Poprawkami do pojedynczych paragrafów nie zorganizuje się Towarzystwa, które nadal ma istnieć na zupełnie odmiennej podstawie, niż dotychczas istniało. Inne zupełnie są dzisiaj potrzeby kredytu, niż były przed laty 42, gdy ukladano projekt statutu, inna ma być wprowadzona podstawa. Z krajowego stanowiska ma się przemienić w prywatne Towarzystwo krajowe, i rolnictwu tak przez kredyt hipoteczny jak i osobisty przyjąć w pomoc. Wszędzie instytutu hipoteczne pozaprowadzały i oddziały kredytu osobistego i inne, aby uzupełnić swą działalność i móż swemi funduszami korzystniej obracać. Pokazało się, iż czysty instytut hipoteczny jest jak człowiek o jednej nodze. Gdyby Towarzystwo kredytowe mogło być swemi funduszami operować jako bank, to fundusze te byłyby wrosły do dzisiaj do trzykroć większej sumy.

Ułożenie projektu podobnej, odpowiedniej dzisiejszym potrzebom reorganizacji, nie może być dziełem dni kilku. Na to potrzeba czasu dłuższego. Niezawodnie więc komisja, skoro się rozpatrzy w całej sprawie, zaproponuje zawieszenie na cztery czy sześć tygodni posiedzenia walnego zgromadzenia, dopóki nie będzie gotowa z projektem. Najpraktyczniej byłoby, gdyby sama oznaczyła czas, w którym będzie gotowa, i już teraz uchwalono, kiedy po zawieszeniu rozpoczyna się znowu posiedzenia walnego zgromadzenia. Tęby już zowiąca komisję do pilnej pracy, aby w wyznaczonym terminie była z wypracowaniem gotowa.

Pismo „Szkoła“ i Rada szkolna.

W czerwcowym zeszyście *Szkoły*, pisma z wielu względów bardzo szacownego, wyczytaliśmy na ezele artykuł od redakcyi, który potępia okół-

nik Rady szkolnej krajowej, wydany do dyrekcyi szkół średnich w sprawie wykluczania uczni. Nie mamy żadnego szczególniejszego powodu brać w obronę czynności Rady szkolnej kraj., gdyż one same za sobą najwymowniej przemawiają; nie możemy również brać za złe *Szkole*, że jedną z tych czynności surowej poddaje krytyce — winniśmy jednak wyznać, iż nas artykuł *Szkoły* nie tylko nie mógł przekonać o błędności kroku Rady szkolnej, lecz owszem sprawił tyle swą płytkością, żeśmy się w zgodnym z Rada szkolną poglądem na tę sprawę utwierdzili. Nie od rzeczy będzie może przytoczyć argumenta, dlaczego?

Redakcja *Szkoły* utrzymuje przedewszystkiem, że wiadome rozporządzenie Rady szkolnej z d. 11. kwietnia, iż dyrekcyje szkolne wyroki wykluczania uczniów przed ogłoszeniem wraz z protokołami przedkładać mają do rozpatrzenia i zatwierdzenia Radzie szkolnej, „odejmuje nauczycielowi powagę, a więc możność nauczycielstwa“. Smutnoby to było, i dziękowalibyśmy wszystkie za takich nauczycieli, którzyby zjednywało powagę nie przywiązanie do uczniowi, sprawiedliwość i takt w postępowaniu, lecz kij w ręce i wyrok ekskluzji za pasem. Jestto smutny objaw, że ze strony nauczycieli właśnie słyszymy utyskiwanie, iż władza nie podiera ucznia grozy, jakie winien budzić w uczniach w celu wyróbenia sobie powagi! Prawda, że ducha opozycyjności w uczniach przeciwnie nauczycielom wyrobiła przeszłość naszych szkół galicyjskich; lecz skądże to redakcja *Szkoły* ma powód przypuszczać, iż ten duch będzie się nadal krzewił, po zaszytych zmiinach na korzyść narodową? Gdyby się i teraz miał krzewić, nie byłby już jego powodem wrodzony opór dzieci polskich przeciw niemieckiemu nauczaniu i niemieckim profesorom, lecz brak taktu ze strony nauczycieli i ich swarliwość między sobą, czego np. smutna ilustracja jest stan szkoły realnej we Lwowie. Nauczyciele szkół naszych nieraz dotąd zapominali, a zdaje się, że i redaktor *Szkoły*, choć cytując ustawę komisji edukacyjnej, nie pamięta o owem zdrowym zdaniu tejże ustawy, iż nauczyciel ma „pomnieć, że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa“, że więc nie pomoże zbrojenie się w prawo miecza nad niem, lecz takt i rozum w postępowaniu.

Utrzymuje redakcja *Szkoły*, iż nauczyciel powagi mieć nie może bez „mocy wyrokowania o uczniu, bez mocy użycia wszelkich środków godziwych do sprowadzenia ucznia niesłownego na drogę należyta, lub do zachowania szkoły od wpływu rozpędzającego, wykluczeniem ucznia, rzeczywiście złego.“ Nie widzimy przedewszystkiem, aby możność używania tych środków była nauczycielowi okólnikiem Rady szkolnej oddaną; ma on bowiem do rozporządzenia nagany i skarcenia publiczne, różne stopnie karcenia, a nawet pozostawiona jest całemu nauczycielskiemu wolności natychmiastowego wydalenia ucznia, „gdyby pozostawienie jego w klasie obudzało zgorszenie u jego współuczniów lub zagrażało z innych wzglę-

Narodowość polska w księstwie Cieszyńskim.

(Dokończenie.)

Z Cieszyńska.

Dalszym skutkiem zabawy studenckiej są, jakem już nadmieniał, bezrozumne kryki o spiskach i panslawizmie, które obiegają nasze miasto. Dzielolagi, jakie sobie potworzyli o dążeniach młodego pokolenia, przerazeniem przejmują germanizatorów. Jest to moda w naszym mieście, iż w knajpach przy kufkach piwa rozprawiają demoralizowani mieszczanie o sprawach bieżących, tworzą bajki i plotki. Niemając jasnych wyobrażeń o potrzebach, dążeniach i żądaniach różnych narodów dzisiejszych, niemając żadnych wznióslejszych poglądów na bieżący stan rzeczy w świecie politycznym, słowem, niepojmując nowoczesnego ruchu powszechnodziejowego, tyle o tem wiedzą, eo o państwie chińskim, lub tarczy słonecznej! Mądrości politycznej czerpią z *Presse* i *Silesii*, a wierzą w to, co im nabają z gazet, które tchną jadem nienawiści do narodów szerepu słowiańskiego i błotem sztyderstwa i oszczerstw najeźliwiejściejszych żądania oburzają. Utworzyła się tak w Cieszyńsku pewna klika niemiecka, filialka wiedeńskich pseudoliberalów, składająca się z napływowych obcych żywiłów, z pensjonistów, żydów, z wielu profesorów niemieckich, i zniemczonych kilkunastu zagorzałych krzykaczy miejskich, — ta klika chce panować i ludność polską dla swych celów osobistych wyzyskiwać. Najniebezpieczniejsze potwarze i obelgi rzucają na osoby poważane i posługują się do tego gazetami nawet pruskimi. Głupoty ich, zarozumiałości, ościwości zysku i panowania, egoistycznego materializmu, słowem, utrzymania ich stanowiska bronią taka *Neue fr. Presse* i *Schlesische Zig*. Dla tych gazet nie istnieje na świecie, tylko kultura niemiecka; Słowianie, to holota, to jeszcze dzika masa, którą trzeba cywilizować bożkim pokarmem niemieckim! Wszakże już od dawna poznali Włosi, Madziary, Czesi, Polacy, co się kryje pod tym płaszczykiem kultury, poznali, że wszelkie paktowanie z nimi nadaremne, że tu tylko na prawa narodowe odwołać się trzeba i na tem stanowisku wytrwać.

Także i lud nasz szlaski już poznaje, że ger-

manizatorowie to darmożady i smakosze, wysysający najlepsze soki zdrowego organizmu ludu, że to faryzeusze w maskach fałszywych. Musimy myśleć, iż liberalizm, głoszony z Wiednia, nie jest prawdziwym, że im nie chodzi o wzmocnienie Austrii, ale raczej o rozszerzenie pruskiego państwa, bo dawnoby już na serjo pomyśleli o pogodzeniu zwaśnionych narodów, Austrię składających, bo dawnoby już przyznali każdej narodowości prawa nieodzowne. Dalej chodzi im o wywyższenie stanowiska swego w społeczeństwie, i dlatego opierają się naturalnemu rozwojowi każdej indywidualności narodowej. Nie przeczymy, że jest wielu wyrozumiałych, sprawiedliwych Niemców, ale to garstka wobec stronnictwa, silnie uorganizowanego, mającego na celu germanizację i zyski.

Tosamo jest i w Cieszyńsku. Żyjemy tu jakby nie w konstytucyjnym państwie; ludzi, mówiących tu po polsku, okrzykają za agitatorów, demagogów, panslawistów i t. d. Jest to terroryzm obrzydły i najhaniebniejszy w świecie. Kiedy konstytucja dana dla wszystkich, więc wolność mowienia, wolność stowarzyszeń i w księstwie Cieszyńskim powinna być w życiu praktykowana; ale ciocieli-by może dla nas rządów despotycznych i knutów moskiewskich, a swobody konstytucyjne aby tylko spadały na patentowanych liberalów i germanizatorów!

Dodać mi jeszcze trzeba, że profesorowie, należący do tej zarozumiałej kliki, rej prowadzą w prześladowaniu naszej narodowości; z ich grona wychodzą bezwzględnie i oszczerze korespondencje do wiedeńskich i pruskich gazet; nawet w szkole zamiast uczyć przedmiotów a nie marnować czasu, krzyczą po całych godzinach o *Nationalitäten-schwandel*. Czyż nie musi to oburzyć, jeżeli o państwo i ogłaszają go za agitatora! Zdaje się demencie i ogłaszają go za agitatora! Zdaje się demencie i ogłaszają go za agitatora! Zdaje się demencie i ogłaszają go za agitatora!

Tak się to działo, wiemy z doświadczenia, ale teraz, gdy konstytucja ma się stać prawdą, musimy, iż poskromionem zostanie zhytnie udzielanie orderów za wątpliwe zasługi!

Niesłychana zarozumiałość germanizatorów na Szlasku, to wrogi nam stronnictwo niemieckie, wywołały już opór ze strony narodowej. Scierania i utarczki stają się coraz częstsze; każdy uczy, że walna bitwa nastąpić musi. Nasza sprawa jest słusna, prawna, i niezawodnie rychlej czy później zwycięstwo odniesie musi. Żądania naszej ludności są tak umiarkowane, że każdy rozsądny człowiek słusność tychże uznać powinien. Cóż bowiem żąda się takiego? Nie innego jak wykonania praw, konstytucyjną nam nadanych. Żąda się, aby język polski był równouprawnionym, wykładanym w każdej klasie w godzinach, przepisanych do nauk, a nie jak teraz, ubocznie, jakdy by go się uczono tylko dla jakiej rozrywki jak angielskiego lub włoskiego. Trzeba tu więc walczyć z chętkami germanizacyjnymi, z ludźmi, którzy sobie tak upodobili ten stan rzeczy, że żadnej zmiany przypuścić niechcą.

Pierwszym owocem usiłowań strony narodowej jest wysłanie naprędce pisma do posła galicyjskiego, dr. Zyblikiewicza, z obszernymi objaśnieniami stosunków na Szlasku, oraz z prośbą o postawienie interpelacji. Osnową jej ma być zapytanie, co rząd zamysła z równouprawnieniem ludności polskiej na Szlasku, i jak myśli urzeczywistnić u nas XIX. artykuł ustaw zasadniczych w szkole, szczególnie na gimnazjach, i w urzędzie? Lecz na tem nie dosyć. Presbiterstwo zboru cieszyńskiego miało w tych dniach posiedzenie, na którym odczytał nauczyciel, pan Jan Sliwka wniosek, ażeby zgromadzenie raczyło uchwalić, by już od przyszłego roku szkolnego artykuł XIX. praw zasadniczych w ewang. gimnazjum przeprowadzonym został, mianowicie zaś równouprawnienie języka polskiego. Rozprawy i debaty nad tym ważnym wnioskiem na przyszłym posiedzeniu będą tożsame, a prawdopodobnie strona narodowa, polska, będzie miała ze strona germanizacyjną, niemiecką, bój zacięty.

Wspomnieć jeszcze wypada, że na jednym z poprzednich posiedzeń zgromadzenia uchwalono, aby przy rozdzielaniu stypendjów brać także wzgląd na uczniów pochodzenia polskiego,

którzy się pilnością w nauce języka polskiego odznaczają. *Neue fr. Presse* i pruska *Schlesische* pisały o słowiańskim języku! Lecz i na tem nie dosyć. Germanizatorowie do otwartego wyzwalali nas boju. Toż i księstwo Cieszyńskie jawnie wystąpić powinno z legalnymi żądaniami praw, jemu przynależnych i konstytucyjną zaręczonych. Zbirowe żądanie całego księstwa najsukceszniej by się przyczytało do rostrzygnięcia zwycięstwa i rozcięcia tamy, życie nasze narodowe śmiertelnie dławiające. Rodacy i przyjaciele ludu, na ezele ruchu w Szlasku stojący, pomyślcie nad tą kwestją i rozwiążcie ją skutecznie w drodze legalnej!

Kończąc niniejszą korespondencję, kilka słów o *Gwiazdce* chcę tu powiedzieć. *Gwiazdka Cieszyńska* od nowego roku ciągle i z dobrym skutkiem bojuje przeciw wyuzdanym zachciankom germanizatorskim, ale trudne ma zaiste zadanie i stanowisko w tej walce o prawa narodowe. W każdym zgola numerze musi umieszczać artykuły treści polemicznej, rzeczy, tyczące się miejscowych spraw naszych i tym podobne. Są ludzie, którzy w tym względzie jeszcze znaczniejszych zyskać sobie zmian w piśmie, a inni znowu, dalsi prenumeratorowie chcą mieć artykuły treści naukowej. Wygodzić tu życzeniom wszystkich szczerpłote pisma nie pozwala. Rozszerzenie formatu zaradziłyby wprowadzić temu, ale chęciom dobrym nie odpowiadają siły ani środki. *Gwiazdka* mając czytelników z różnych stanów i różnego stopnia wykształcenia, poświęcona jest dla ludu, ale dla pewnej warstwy tego ludu, w oświacie eokolwiek już posuniętej. Lud szlaski bez wątpienia na wyższym stoi stopniu materjalnego dobrobytu i więcej postąpił w oświacie niż włościanin galicyjski. Są u nas w ogóle wieśniacy mądrzy, dobrzy gospodarze. Wielu pobierało nauki nawet w gimnazjach a myśli mają wykształcony przez czytanie. Wszystko to sprawia, że pismo, na Szlasku wychodzące, musi się zastosować do potrzeb i wymagań warstwy ludu, na takim stopniu oświaty będącej. Stosunki nasze są wciąż inne i nie dadzą się nierzeczywiście galicyjskiej. Tak kich żyją naprzykład włościanie galicyjscy. Tak też i na Ukrainie, a Łużyczan i u Serbów eotecz i odmienne zachodzą okoliczności między ludem. Lud nasz najwięcej eo do stanowiska materjalnego da się porównać z ludem czeskim;

Cesarz dowiedział się zapewne o tych demonstracjach, bo popołudniu zawezwano doń rektora wszechniczy, wobec którego Najl. Pan wyraził się nadzwyczajnie nielaskawie o uniwersytecie, że snąć profesorowie nie wpływają należycie na młodzież, że to jest skandal i t.d. Młodzież bowiem akademicka zawsze stoi na czele wszelkich demonstracji.

W poniedziałek rano przybył do Pragi br. Beust.

Moskwa. Poprawka, wniesiona do budżetu w Ciele prawodawczem francuzkiem, a mająca na celu usunięcie w *College de France* katedry „literatury słowiańskiej” i zastąpienie jej katedrą „literatury słowiańskich” zrobiła bardzo niemiłe wrażenie między moskiewskimi dziennikami. *Inwalid moskiewski* poszedł ze wszystkich najdalej. W jednym z ostatnich numerów krzyczy on pełen świętego zapału: „Zdaje się, że nikt nie jest w stanie posunąć dalej blażenstwa w sprawach, które dotyczą Moskwy, jak dzienniki i Ciało prawodawcze francuzkie. Znalazł się jakiś p. Delamarre (broszurę tego umieściliśmy o katedrze „literatury słowiańskiej” w *Gazecie*), członek Ciała prawodawczego, który był tak odważny, iż w krzyżającej niedorzeczności posunął się dalej, aniżeli wszyscy jego poprzednicy. Szarlatanizm, przygotowujący się w Ciele prawodawczem francuzkiem, z powodu katedry „literatury słowiańskiej”, przybiera coraz większe rozmiary. Za p. Delamarre i jego towarzyszymi jak Juliusz Simon, Carnot, Pelletan i inni, parlament spiskuje na korzyść nowej propozycji, dążącej do tego, aby katedra „literatury słowiańskiej” była zastąpioną katedrą części (sic) słowiańskich i literaturami słowiańskimi w liczbie mnogiej. Wszystko to robi się dlatego, aby w jednej chwili zbурzyć wszelkie braterstwo między Słowianami, i aby udowodnić, że Serbowie, Bólgarzy i Czesi mają więcej rzeczy wspólnych z Madiarami i wiedeńskimi żydami, aniżeli z narodem moskiewskim.”

N. Wien. Tagblatt otrzymuje z Petersburga następującą korespondencję:

„Faktem jest, że Moskwa się zbroi. W petersburskich kołach mówią o wielkich korpusach, zebranych między morzem Czarnym a Kaspiskiem. Według mego przekonania, Moskwa chce się zemścić w Indiach na Anglii za klęskę sebastopolską. W pracy tej pomoże jej prawdopodobnie amerykańskie przymierze. Zresztą wojsko to może być w razie potrzeby użyte także i przeciw Turcji. Chociaż według paryskiego traktatu, Moskwie nie wolno mieć floty na morzu Czarnym, są jednak sposoby, które usuwają to zastrzeżenie. Na uwagę zasługuje to, że niedawno zapytywano w Odesie, Kerczu i Taganrogu, ileby przewozowych okrętów mógł rząd otrzymać na przypadek naglącej potrzeby. Słyszałem, jak pewien wysoko położony urzędnik, należący do strasznego trzeciego oddziału tajnej kancelarii, rzekł do jednego ze swych kolegów: „Dowiemy się z końcem roku, kto silniejszy, czy Ludwik Napoleon, czy Bismark“.

Wschód. Z rozmaitych stron donoszono, że „Srbska Omladina“ wydała morderców księcia Michała. „Omladina“, po polsku „młodzież“, jest to stowarzyszenie serbskich studentów, które składając się z rozmaitych pomniejszych towarzystw, znajdujących się w kraju i zagranicą, zbiera się tylko raz do roku w czasie wakacji, tj. od lipca do września. Wiadomo, że Serbia nie posiada własnego uniwersytetu, młodzież jej przeto kształci się po największej części we Francji, w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. W każdym z tych krajów serbscy studenci pozawizywali stowarzyszenia, z których każde ma inną nazwę. We Wiedniu stowarzyszenie Serbów nazywa się „Zora“. Każde z tych towarzystw, rozszerzających naukę i literaturę, wydaje co lata rocznik, w którym znajdujące się płody młodych talentów są jedynymi owocami nowoczesnego piśmiennictwa serbskiego. Młodzież, wróciwszy w czasie wakacji do kraju, zbiera się na walnem zgromadzeniu, aby obradować nad wspólnymi sprawami, i właśnie ten zbor zowie się „Omladiną“. Zeszłego roku „Omladina“ zebrała się była w Belgradzie, pod przewodnictwem byłego ministra Gruicza, lecz z powodu nadto burzliwych rozpraw rząd musiał ją być rozwiązać. Chociaż stowarzyszenie to ma na celu jedynie tylko naukę i literaturę, mimo to nie można jednak powiedzieć, aby młodzież trzymała się zdala od polityki. Większość sprzyja wielko-serbskim ideom — nie więc dziwnego, że i między studentami znalazły się indywidua, które dały się wciągnąć do spisku, mającego na celu zabicie księcia Michała. Tego roku „Omladina“ nie zbierze się już w Belgradzie, lecz w Nowym Sadzie, lub Cetyni. — Nawet Ristieć, który był serbskim agentem w Carogrodzie, należy do zwolenników wielko-serbskich idei, rozszerzanych przez „Omladinę“, i dlatego niemógł dłużej jak dóbę utrzymać się na stanowisku prezydenta gabinetu, gdy książę Michał po ustąpieniu Garaszanina wezwał go do swego boku. — O stronniectwach w Serbii pisze temi słowy *Dunaszka Zara*: „Według wiadomości, które otrzymujemy z Belgradu, w Serbii istnieją trzy stronniectwa. Na czele pierwszego stał książę Michał. Program jego da się streścić temi słowy: Serbia łączy się z Węgrami, ale pod warunkiem, że jak Węgrzy nad austriackimi Słowianami, tak nad tureckimi będą panować Serbowie. Drugie stronniectwo, stojące pod rozkazami księcia Karageorgiewicza, pracowało nad usunięciem księcia Michała. Zadane z tych dwóch stronniectw nie pracowało w duchu Słowian południowych. Trzecie i zarazem najpotężniejsze stronniectwo jest czysto demokratyczne, które wszelkimi sposobami starało się zwalczyć absolutne rządy. Książę Michał rozpoczął już był propagandę między Bosniakami, aby pozyskać sobie względy szczególnie mahometańskiej ludności. W tym celu kazał był w Belgradzie wybudować meczet, aby mahometańskim Słowianom udowodnić, że w jego państwie będą posażowane wszystkie wyznania. Chcąc pozyskać macedońskich Bołgarów, ks. Michał przesłał im był bezpłatnie bardzo wiele książek do użytku w szkołach gminnych, i zarazem oświadczył, że w razie, gdyby miejscowa ludność była nadto ubogą, on własnym kosztem nadeszłe zdolnych nauczycieli.“

Dziś ma przyjechać Milan do Belgradu. W Serbii sądzą ogólnie, że główne stanowiska w re-

Ze wszystkich gmin serbskich i od oddziałów ludowej milicji, rząd tymczasowy odbiera ciągle adresy, pochwalałające jego politykę i kandydaturę Milana Obrenowicza. Kapitana Marzaliowicza jeszcze nie rozstrzelano, jakto mylnie doniósł *Pester Lloyd* a za nim pisma wiedeńskie. Telegram, wysłany z Belgradu pod dniem 22. bm. zapewnia, iż spełnienie wyroku zwłeczono o trzy dni, gdyż kapitan przyrzekł poczynić obszerne zeznania. Ten sam telegram mówi dalej, że rząd wezwał do sądu wojskowego trzech belgradzkich obywateli, gdyż rozeszła się była pogłoska, jakoby sąd zmuszał uwięzionych do czynienia zeznań gwałtownemi środkami.

Z powodu obaw, objawionych przez zagraniczne dziennikarstwo co do obśadenia tronu serbskiego, urzędowy *Vidoodan* pisze: „Naród serbski może samodzielnie rozporządzać tronem, gdyż do tego posiada najwyższe prawo. Na podstawie dawnych i nowych uchwiał ludowych i uroczystych międzynarodowych aktów, korona w Serbii jest dziedziczna. Reprezentacja ludowa uchwiała, że w razie wymarcia jednej linii panującego domu, korona ma przejść na drugą linię. Stojąc na tych prawnych podwalinach, naród obwołał już księciem Milana Obrenowicia, i dlatego tylko wybrał skucezynie, by ona w uroczystej formie powołała księcia i by mu wybrała prawną re-jencję aż do czasów jego pełnoletności.“

Według wiadomości, nadchodzących z Bukaresztu, przesilenie gabinetu pomimo rozwiązania senatu jeszcze się wcale nie skończyło. Obratony senat zaczyna agitować pomiędzy bojarami przeciw księciu i jego rządowi, a to w taki sposób, że nikt by nie przypuszczał, aby podobna agitacja mogła być sprawką tak poważnych osób. Po wszystkich wioskach i miasteczkach krąży podburzające pamflety, a na murach kamienie w stolicy można nieraz ujrzyć żółcizą przesiąknięte plakaty skierowane przeciw osobie samego księcia.

Korespondent *Morning Post*, który dłuższy czas bawił na Krecie, umieścił teraz w kolumnach rzeczonoego dziennika obszerne sprawozdanie, w którym mówi, że powstańcy, mający dość karabinów system Snidera i Chassepota, biją się ciągle z Turkami, przyczem bywa zazwyczaj tylko kilku rannych i zabitych. Zarówno Turkom i oni otrzymują regularne przesyłki amunicji, broni i żywności.

K r o n i k a.

— (F.) **Opieka nad dziećmi, umieszczeniem w miejskim Zakładzie ciemnych.** Ludzie, wychodzący w niedzielę z rannej mszy w kościele św. Antoniego byli świadkami tak brutalnego obchodzenia się jakiegoś bardzo młodego nadzorcy z biednymi dziećmi z miejskiego Zakładu ciemnych, które niewidzące, nie mogły przeciw utrzymywać tak ścisłego porządku w szeregu, jak sobie tego życzył zapewne ów pan opiekun młodzieńki, że wywołało to mimowoli słuszne oburzenie u przechodniów. Kilka poważnych osób zgromiło należycie niepoważanego pedagoga. Czy ta nauzka poskutkuje — nie wiadzie, czyżbyć więc należało, aby i ktoś kompetentniejszy zechciał ująć się za nieszczęśliwymi dziećmi. Dla nich już natura macocha, niechżeć więc ludzie przynajmniej nie pogorszą ich smutnej doli — zwłaszcza zaś ci ludzie, którzy biorą pieniądze za opiekowanie się niem.

— **Psy hr. Baworowskiego.** Pan hr. Baworowski ma dwubardzo piękne psy, które połączone z sobą dość długim postronkiem, przechadzają się często po mieście. Ale że im widocznie nie sięgają dzieje u swego pana, więc są wesołe — zanadto nawet wesołe, bo nieraz już głośno uskarżali się przechodnie na ich karesy. Mianowicie zaś często się zdarza, że postronkiem, którym są z sobą połączone, obalają ludzi. Wczoraj o mało że nie przyszło z tego powodu do nieszczęścia. Przechodząc przez ulicę Piekarską, wpadły na podwórze pałacu P. O., pokasały psa domowego i w poskokach rzuciły się potem na trzyletnie dziecko, Ludwika Putasiwiczównę, i obaliły ją na ziemię. Szczęście, że nadbiegli domownicy i wyratowali przestraszoną dziewczynkę, która bardzo łatwo mogła albo uduśić się postronkiem, albo pokaleczoną być niebezpiecznie przez rozigrane psy. Czy wiadomo o tem naszym władzom bezpieczeństwa i czy zamysłają one zapobiedz jakim sposobem podobnym wypadkom?

— **Tolerancja.** Otrzymujemy następujące pismo:

„ Pewien bardzo porządny kupiec starozakonny, Warszawianin, przechadzający się onegdaj koło łaźniak Żelaznej wody, dla ochłodzenia się chciał użyć w tychże łaźniakach kąpieli. Niez szczęściem nosił suknię żydowską. Lecz od właściciela tych łaźniak, p. K., któremu swe żądanie oznajmił, otrzymał odpowiedź: „Żydo się do kąpieli nie wpuszcza!“ — Rozumie się, że takie postępowanie wobec teraźniejszych stosunków, gdzie żadnych różnic wyznaniowych być nie powinno, przykro dotknąć musiało kupca tego, który podróżując po różnych krajach Europy, podobnego postępowania nawet w znienawidzonej Moskwie — nie doznawał.“

— **Mała rewolucja w Wiedniu.** W Praterze robił od jakiegoś czasu niejaki p. Mayerhofer próby z używaniem balonów do celów wojennych i naukowych. Próby te nie udawały się, a czwarta z nich dała w niedzielę powód do wielkich ekscesów. Pospółstwo, tego dnia bardzo licznie zgromadzone w Praterze, wpadło przemogą na ogrodzone miejsce, gdzie znajdowały się przybory aeronautyczne, i poniszczęło je, równie jak przybory Towarzystwa Łyżwiarzkiego, złożone w pobliżu. Konna straż policyjna usiłowała nadaremnie rozpedzić tłumy, musiała się wkrótce cofnąć, a dzieło zniszczenia rozpoczęło się na nowo. Od czasu do czasu tłum począł uciekać, gdy ktoś zawołał, że wojsko zbliża się dla przywrócenia porządku. Tymczasem wojsko nie pokazywało się, a gawędzi pładowała dalej, o 10tej wieczór zaś wróciła do miasta, gdzie przed palacem arcybiskupim na ulicy Rothenthurmstrasse i na placu św. Szczepana przyszło znnowu do scen gwałtownych. Obito jakiegoś policjanta, i do 11tej w nocy, mimo licznych patroli policyjnych, porządek nie był jeszcze przywrócony. Wszystko to stało się za prostej swawoli, w mieście, z którego mają wychodzić promienie cywilizacji aż do Brodów i do Nowosielicy!

— Od Wydziału Rady powiatowej staromiej-
skiej otrzymujemy następujące pismo:

Pod dniem 18. czerwca 1868 w numerze 139 *Gazety Narodowej*, umieściła szanowna redakcja korespondencję ze Starego miasta, czyniącą ujmę reputacji a. k. naczelnika, J. O. księcia Ludwika Ponińskiego, jako urzędnikowi postępowemu i w duchu najnowszych ustaw działającemu, w czym właśnie tegoż pana naczelnika drugim na wzór postawichy można.

Gdy Wydział powiatowy staromiejski jest w posiadaniu policyjno-słedczego aktu, działanego na wzwanie Wydziału, co do wydarzenia poleconego przez policję staromejską przyrmykania sklepów i nietargowania we dnie świąt katolickich, w godzinach gdy się około rzymsko-katolickiego kościoła lub w rynku miasta odbywają procesje, według którego aktu ta korespondencja okazuje się zupełnie fałszywą, albowiem nie c. k. pan naczelnik powiatu, lecz urząd gminy, opierając się na poprzedniej uchwale Rady gminnej przez miejską policję wydał to polecenie dla uniknienia zaburzeń przez ludność rzymsko-katolicką, notorycznie bardzo pobożną, która się już wprzód odgryzała, że w dnie, gdy się koło kościoła odbywał będą procesje, publicznych targów nie dopuści: przeto szanowna redakcja raczy to sprostowanie zamieścić w *Gazecie Narodowej*; a dla wyświecenia tej na pozór z nietolerancji dla izraelitów pochodzącej kwestji, dodać należy, że główne sklepy kramarzy i kościoł rzymsko-katolicki leżą w samym rynku miasta. rynek zaś jest tak krótki i wązki, że od sztachetów cementarza do sklepów kramarzy jest tylko od pięciu do trzydziestu sążni odległości, gdy więc procesja około kościoła r. k. kroczy, a sklepy są otwarte, ludność drugiego obrządku i izraelici odbywają targi i sprawiają hałas głośzący śpiewy niesłychanie z tego względu jatrzących się biorących w procesji udział, któremu zatem hałasowi dla zapobieżenia możliwym zaburzeniom spokojności publicznej jedynie przez niepozwolenie otwierania sklepów przed ukończeniem procesji zapobiedz się da, co zresztą zdaniem tutejszego Wydziału powiatowego z VI. sesji nastawą rządową z dnia 25. maja 1868 Dział VI. zgadza się w zupełności.

Uchwalono w Wydziale Rady powiatowej.
Staremiasto dnia 20. czerwca 1868.

Kędzierski, zastępca prezesa.

(Szanowny Wydział Rady powiatowej mylnie tłumaczy ustawę. Sprzedawania w sklepach zakazywał według nowej ustawy nie można, chociażby procesja szła przez przyległe sklepom ulice. Tylko targi na ulicy, przez którą przechodzi procesja, są wzbronione. Wypływa to i z tekstu ustawy i z rozpraw, przy jej uchwalaniu odbytych, i z odpowiedzi na rekurs i na zapytowania, podawane już do ministerstwa w tej sprawie. Inna rzecz jest, czy przez poszanowanie wzajemne dla religijnych obyczajów i uczuć, nie należałoby z własnej dobrej woli przystąpić do sklepów, gdy ulicą idzie procesja? W wielu miejscach w Galicji robią to obecnie z własnego popędu wyznawcy innego obrządku lub wiary. P. r.)

— Ponieważ **subskrypcja na wydanie poprawione** i pomnożone **pism p. Józefa Suplińskiego**, przez nas przedsięwzięta, pod gwarancją pp. Bielowskiego, dyrektora biblioteki Ossolińskich, Boroskiego, konsyliarza, Krawczykiewicza, dyrektora kasy oszczędności, i Koczynskiego, buchaltera tegoż zakładu, nie przyszła do skutku, wzywamy przeto osoby, które w niej udział wzięły, iżby po zwrot pieniędzy swoich — o ile takowe odesłane tu zostały — zgłosić się chciały do p. Koczynskiego (w kasie oszczędności, Lwów).

Osoby, których łaskawemu pośrednictwu poruczono listy subskrypcyjne, zwrócić je raczą tą samą drogą.

Jan Welichowski, urzędnik Tow. kred. ziem. Epifantusz Jaromowicz, słuchacz wydziału filozoficznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 23. czerwca. Z giełdy. Efekta i monety:
 Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. placą 203.—, żądają 204.—; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: placą 182.75, żąd. 183.75; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%; placą —, żąd. —; papierni czerlańs. po 200 złr. w. a. bez dywid. p.—, żir. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. placą 76.95, żąd. 77.95; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. p. 73.30, żąd. 73.70; banku hipot. galic. bez kup. plac. 87.50, żąd. 88.25. Obligi indemn. galic. placą 65.40, żąd. 65.75; pożyczki gł. z roku 1866 po 7%, p. 99.75, żąd. 100.75; pierwszeń. kłod. galic. Kar. Lud. I. emisji plac. —, żądają —, II. em. iji placą 88.50, żąd. 89.—; pierwszeń. kolei galic. Iw. wsko-czerniowieckiej I. emisji plac. 76.25, żąd. 77.—, pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji placą —, żądają —; Dakat holenderski placą 5.48, żąd. 5.52; Dnka cesarski placą 5.51, żąd. 5.55; napoleon dor pla. 9.21, żądają 9.27; rubel srebrny moskie-wski placą 1.78, żądają 1.82; rubel papierowy mosk. placą 1.58, żądają 1.59; pruskie bilety kasowe placą 1.70¹/₂, żąd. 1.71¹/₂; półimperjal moskiewski p. 9.40, żąd. 9.48; srebro p. 113.25, żąd. 114.25.

Sprzedano: Akcje kolei galic. Karola Ludwika po 203 do 203.10.

— **Wiedeń d. 22. czerwca.** Na dzisiejszy targ przy-
pedzono wołów galicyjskich 1.868, węgierskich 983, re-
szta z niemieckich prowincyj, razem 3.063. Targ był
dosyć powolny, jednakże płacono za galicyjskie 28,
28%, do 28%, węgierskie do 29 zlr. za cetnar wagi.
Rozkupiono wszystko. Na drugi tydzień spodziewamy
się mniej wołów. I targ z powodu św. Piotra i Pawła
odbędzie się we wtorek dnia 30. czerwca b. r.

J. Krzyżostofowicz.

Ostatnie wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego, ogłoszono cały rezultat wczorajszych wyborów komisyjnych. Skład komisji statutowej jest następujący: Wodziecki Henryk, Krzczunowicz, Badien Wład., Czajkowski Jan, Jasieński Fran., Hubicki, Pajęczkowski, Szumańczowski, Huppen, Smarzewski, Gniewosz, Ryłski, Borkowski Leszek, Nowakowski, Smolka; komisji rachunkowej: Potocki Miecz., Marassé, Torosiewicz Fran., Kunaszowski Maciej, Niedzielski, Podlewski Waler., Trzeciecki Fran.; komisji petycyjnej: Wiktor, Orłowski, Pohorecki, Horoch, Żeleński. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1/2 11 zrana. Komisje rozpoczynają bezwzględnie czynność. Ze strony dyrekcji delegowany do komisji statutowej Laskowski, do komisji rachunkowej Russocki, do komisji petycyjnej Tchórznicki. Następne posiedzenie jutro o godzinie 12tej; referat komisji petycyjnej.

Neue fr. Presse podaje jako powód powołania p. Beusta do Pragi tranzakcje z czeskiem feudalnem stronnictwem arystokratycznym. Kanclerz konferował długo z pp. Palackim i Riegerem, a jak twierdzi *Debatta*, widoki zgody z Czechami są dość pomyślne. Burmistrz Pragi, dr. Klaudy, otrzymał order żelaznej korony. Minister, książę Auersperg, przyjmował niemiecki klub sejmowy, i oświadczył, iż jest stałą wolą rządu, nie odstępować od drogi konstytucyjnej. N. Pan zwizdzał różne zakłady w Pradze, jakoteż miasteczko Smichow. W teatrze niemieckim w Pradze przyjmowano cesarza z ogromnym zapalem. P. Beust odjechał zaraz d. 22. bm. napowrót do Wiednia. Po zamknięciu Rady państwa mają ministrowie Berger, Brestel i Herbst wziąć urlopy i wyjechać do wód.

Właścicielom pułków austriackich ma być odjęte prawo mianowania oficerów. Wszystkich oficerów mianować będzie cesarz.

Nowa Presse usiłuje w kierującym artykule z d. 23 bm. dowiesić, że ekscesa ludowe, popełnione w Wiedniu z powodu nieudania się eksperymentów aeronautycznych p. Mayerhofera, nie są wynikiem liberalnej ery. Potrzeba przeprowadzania takiego dowodu jest w istocie komiczną ilustracją stosunków przedlitawskich.

Sejm peszteński odrzucił większością głosów wniosek o zniesienie monopolu tytoniowego w pewnym terminie.

Na powitanie króla pruskiego przez władze miasta Hanoweru, tenże odpowiedział: „Nie ganę ja uczuć dla dawniejszych panujących. Jeżeli jednak występicie przeciw mnie i mojemu rządowi, wtedy zmuszacie mnie stosownie do tego działać. Zawierzajcie mi, a jestem przekonany, że czekają na pomyślnie okoliczności.“

Corresp. Italienne zapewnia, że rząd papiecki wydał z korpusu żuawów wszystkich tych ochotników, którzy przybyli z Malty. Za powód podane złe prowadzenie.

Na tajnym konsystorzu, o którym doniósł nasz wczorajszy telegram, papież mówił nie tylko o religijnych stosunkach w Austrii, lecz i o ogłoszeniu buli, dotyczącej zwołania soboru powszechnego.

Wczoraj o godzinie 5tej rano przybył do Belgradu Milan Obrenowicz i powitany był przy huku dział przez wielkie tłumy ludności, a przyjmowali go dostojnicy państwa i korporacja obywateli. Po modlitwie w kościele, Milan objeżdżał główne ulice miasta i zajechał do pałacu książęcego.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 24. czerwca. Izba pa-
nów przyjęła wczoraj 14 projektów do ustaw
bez zmian, według brzmienia, uchwalonego w
Izbie poselskiej. Między innemi następujące u-
stawy: Anglo-austriacki traktat morsko-handlo-
wy, podwyższenie podatków bezpośrednich na
rok 1868, kredyt dodatkowy na rok 1867 i
ustawę o prawnej ważności metryk żydowskich.
Dzień przyszłego posiedzenia nie jest ozna-
czony.

Wczorajsze wiedeńskie dzienniki wieczorne twierdzą, że widzenie się się br. Beusta z pp. Palackim i Riegerem w Pradze, nie miało na celu żadnych rokowań, ale jedynie wymiane zdań.

Litomierzyce (w Czechach) dnia 23. czerwca. Cesarz przybył tu w południe i był przyjmowanym tu równie jak na innych stacjach przez władzę, korporacje i liczną ludność bardzo uroczystie i serdecznie.

Paryz dnia 24. czerwca. Zaprzeczają półurzędownie, jakoby niektóre mocarstwa zaprotestowały w Bukareszcie przeciw rozwiązaniu senatu.

K u r s a z dnia 23. czerwca 1868, godzina 2.
min. 20. popołudniu.

Wieden. Pożyczka bezpodatkowa 59.30. Akcje
Karola Ludwika (bez dywidendy) 204.35. Kolej siedmio-
grodzka 153.—. Kolej południowa 181.30. Kolej pa-
stwowa 258.80. Kolej lwowsko-czerwowiecka 183.25.
Kolej północna 179.40. Kolej Rudolfa I. emisji 108.75.
Kolej Rudolfa II. emisji 141.50. Kolej Franciszka Jo-
zefa 161.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 65.30.
Lasy 1860 r. —. Lasy 1864 r. 88.95. Napoleondor
9.25. Pruski kurant 1.70%. Lasy kredytowe —.—
Uspokojenie stałe.

Kursa z dnia 23. czerwca 1868, godzina 6.
min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.15. Akcje kredytowe 193.60. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy) 203.75. Kolej południowa 181.50. Kolej państwowa 258.70. Losy 1860 r. 84.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.22. Kolej Rudolfa I. emisji —. —. Kolej Rudolfa II. emisji —. —. Spiryus —. Uspokobienie stałe. —. Renta 3% 70.75.

Wrocław. Pszenica 118. Żyto 73. Owies 41. Rze-
pak zimowy —. Konieczyna —.
Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredy-
towe 86%. Galicyjska kolej 92%. Kolej państw.
150%. Wiedeń 87%. —. Uspokobienie stałe. Pszenica —
Żyto 54½. Owies 32½.

Telegrafowany kurs wiedeński		W. A.
z dnia 23. czerwca		zl. c.
Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł. m. k.		57 50
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.		63 40
Losy z roku 1860		84 80
Akcje banku nar.		723 00
" Towarzyst. kred. na 200 gl.		193 60
Londyn 10 fnt., sterlingów		5 52
Dukaty cesarskie sztuka		113 65
Srebro za 100 zł. w. a.		

WOD MINERALNYCH

drugi transport otrzymał, i o zamówienia uprasza
F. W. Królikowski nr. 804

„ROLNIK”

Czasopismo rolniczo-przemysłowe
będące organem urzędowym c. k. galic.
Towarzystwa agronomicznego, wychodzący
będzie od d. 1. lipca b. r. pod inną re-
dakcją.

Z ramienia komitetu rzeczonożego Towarzystwa objął redakcję dr. Rudolf Glosberg, profesor technologii chemicznej przy akademii technicznej we Lwowie. Staraniem nowej redakcji będzie, prowadzić dzieło dalej i rozwijać je z pożytkiem dla gospodarzy wiejskich, zastępując do potrzeb kraju wiedzę i doświadczenia, nabyte już i ciągle postępujące w dziedzinie agronomii i przemysłu rolniczego.

Redakcja bierze sobie przytem za zadanie, w miarę możliwości czynić także za-
dość wymogom przemysłu krajowego w o-
gółe, i zapewnić tym sposobem lukę, jakie
nasze piśmiennictwo periodyczne nieestety
doznaje przez zwinienie *Gas. Przemysłowej*
w Krakowie. Nadto w części swej sprawo-
dawczej *Rolnik* skreślać będzie dokładny
obraz życia i działania krajowych Towar-
zystw gosp. rolniczych wraz z ich filiami,
tudzież najważniejszych a obchodzących
nas czynności Towarzystw zagranicznych
tego rodzaju i ruchu literatury fachowej.

Rolnik wychodzi i rozsyła się bę-
dzie jak dotąd każdego 1. i 15. dnia w
miesiącu, wszakże o ile środki starczą w
obserwacji wszelkich rozmiarach i za-
opatrzony tablicami lit. grafowanymi.

Członkowie c. k. centralnego galic. To-
warzystwa gospodarczego otrzymują *Rol-
nika* bezpłatnie. Dla całej reszty publi-
cności rolniczej prenumerata na *Rol-
nika* z 5 zł. zniżką się na 4 zł. ro-
cznie, 3 zł. półrocznie, 1 zł. kwar-
talnie. Przysyłając upraszamy wprost
do redakcji *Rolnika* w laboratorium
chemicznemu akademii technicznej we
Lwowie.

Henryk Rewakowicz
Sekretarz redakcji *Rolnika*.

Młody człowiek liczący 28 lat, na-
jący stałą roczną
pensję 400 zł. w. a. jako sekretarz i ka-
sier gminy, posiadający przytem re-
alność w wartości 6000 zł. w. a., —
poszukuje sobie z braku czasu i zna-
jomości, towarzyszy życia, któryby
prócz piękności i odpowiedniego wy-
kształcenia, posiadając język francuzki
i muzykę fortepianu, nieprzekroczyła
wieku 26 lat. Majątku nie żąda się, za
dyskretność ręczy się słowem honoru.
Listy frankowane uprasza się pod a-
dresem Zygmunt Żukiewicz w Otyunii
przesyłać. 2164 1-1

MAGAZYN A. STEIFA SYNÓW

poszukuje
trzech praktykantów
do oddziału galanteryjnego, z
tem jednak zastrzeżeniem, aże-
by ciż mogli się wykazać, że
już poprzednio zostawali w po-
dobnym handlu.
Wiadomości udziela powyż-
sza firma. 2161 1-3

Ekspedytor

Sanoka zaraz umieszczenie. 2166 1-2
Najpóźniej dnia 21. czerwca 1868.

W domu pana Baręcza pod
l. 177^{3/4}, (ulica Niższa Ka-
rola Ludwika) u Jerzego
Porta, majstra rymarskie-
go, są bardzo piękne
PAPUGI
i ptaki brazylijskie
po cenach najumiarkowa-
szych do nabycia. 2159 1-1

C. k. wyłącznie uprzyw.

PULCHERIN,

powołanie znany i ulubiony środek oczy-
szczania skóry, który sprowadza w skutkach
cerę delikatną i świeżą, na oczyszczonych
zaś bez szkody zatrzymanych atach przy czę-
stym użyciu wytwarza naturalną różową
świeżość. 1842 5-6

Jeden flakonik na próbę wraz z prze-
pisem używania 80 ct.
Jeden flakonik oryginalny 1 złr. 50 ct.
Dostac można we Lwowie jedynie w
papiece ZYGmunTA LUKERA pod sre-
brnym orłem.

Wiadomość dla lekarzy. SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomy-
ślniejszym skutkiem
przeciw kaszlowi u-
porczywemu, katar-
rom, katarzowi, nerwowi i trytacji
naczyń płucowych i wszelkim cierpie-
niom płucowym. Lekarze parzyce za-
wsze z pomyślnym skutkiem go przepisują.
Etykieta od kawy jest dostateczna. Dostac
można w Paryżu u Dr. Chahle, rue Vivien-
ne, 36; w Krakowie u Brunona Mieczyskie-
go, w Warszawie w składzie materiałów ap-
tecznych Galla, we Lwowie jedynie w apte-
ce Piotra Mikolascha.

Cena flaszki 1 złr. 80 ct., z opakowa-
niem 2 złr. w. a. 16 8 43-1

Dnia 8. lipca r. b. o godzinie 3. po-
łudniu odbędzie się posiedzenie Rady
powiatowej Tarnopolskiej, o czem ni-
żejśmawiadomiam i nprzejmnie zapraszam
Antoni Bogala Zawadzki,
prezes Rady powiatowej.
1157 2-3

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1. Stock, Ecke der
Kärntnerstrasse. 76 200
MAGAZYN SUKNI

Keller & Alt,

wyszczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.
Poleca najlepsze suknie męskie własnego
wzrostu, podług najnowszych żurnalów
mody, po zdumiewająco niskich cenach

Ubranie letnie

12 złr. w 1. a.
Ubrania płócienne
od 10 do 26 złr. w. a.

Sukienki wiosenne	od złr. 5 do złr. 25
Palta	od złr. 8 do złr. 25
Sukienki męskie	od złr. 6 do złr. 22
Praki i tuzurki	od złr. 14 do złr. 28
Szalony	od złr. 16 do złr. 30
Szalony	od złr. 8 do złr. 25
Zupełne ubrania	od złr. 12 do złr. 30
Sukienki codzienne do biura	od złr. 4 do złr. 12
Spodnie	od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki	od złr. 9 do złr. 8
Ubrania dla gimnazystów	od złr. 3 do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe
przedmioty garderoby męskiej

Zamówienia, osobiste lub listownie, z pod-
aniem miary w pierś (objętość dookoła piersi i
pleców), stanu (objętość dookoła), wysoko-
ści w kroku — za przesłaniem należytości w go-
tówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się
najdokładniej i najszybciej. — cenniki zaś rozsy-
łają się na żądanie franco.
Ażby położone w nas zaufania Szanownej
Publiczności i nadal pod każdym względem nie o-
stać, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu
sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby
z mnożących się codnia świeżych towarów dawać
próbki, przysyłamy nam siebie, gdy nam się poda-
ją kolor i cenę — wybór sukni według własnego su-
miennego ocenienia rzeczy, — dołączamy do
każdej paczki kwit gwarancyjny, aże-
by od nas sprowadzone suknie, gdyby
takowe z jakichkolwiek powodów były
nieodpowiednie, bez wszelkich trudno-
ści przyjąć nas powróci.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Świeży angielski Porter,

Double brown Barclay stout,
Śledzie młode (pocztowe),
Bryndzę majową węgierską,
CZERESNIE WŁOSKIE,
Sól morską do kąpiel (funt po 28 ct.)
polecają

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie pod l. 161 w Rynku. 2134 2-3

Otrzymałem z Hull nadeszłą tamże parowcem „Ech o” pewną
ilość **Turnipsu**, który zalecam, gwarantując za świeżość nasienia.

White Tankard	funt po 70 ct. — cetnar po 65 złr.
Norfolk	70 — — — — — 65 —
Yellow Tankard	70 — — — — — 65 —
White Globe	70 — — — — — 65 —

KAROL NEUMANN

skład nasion pod l. 361 m.

MAGAZYN A. STEIFA SYNÓW w Ulaszkowcach.

Mamy zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że jak dawniej, tak i
w bieżącym roku są nasze 2 magazyny, jak najobficiej usortowane, i po
jaknajprzystępniejszych cenach urządzone.

Magazyn towarów bławatnych, sukna, materyj wełnianych, płócien
rumburskich, irlandzkich i holenderskich, męskiej bielizny, perkalów,
szirtingów, zonesów i różnych innych towarów łokciowych pod Nr. 2.

Znany zaś Magazyn galanteryjny pod Nr. 33.

Kupony od akcji kolei Siedmiogrodzkiej i od

obligacji pierwszorzędných kolei Karola Ludwika

płatne dnia 1. lipca 1868,

wypłaca od dnia dzisiejszego po dziennym kursie giełdowym

O. M. BRAUN.

2149 2-1

Ekstrakt mięsny Liebiga (Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza
pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem
wzmacniającym dla słabych, osłabio-
nych rekonwalescentów i wiekowych.
W jednym fannie tego ekstraktu są
zawarte wszystkie części, w gorącej
wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów
mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży
transport w puszkach kamiennych po
1/2, 1/4 i 1/8 funta do apteki pod
„Gwiazdą” 2099 3-1

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Główna wygrana

250.000 złr.

Najniższa wygrana 165 złr.
Dnia 1. lipca b. r.

nastąpi wielkie ciągnięcie ustanowionej
przez rząd i zagwarantowanej pożyczek
c. k. austriackiej państwowej kolei i
żegluga parowej z r. 1858 w kwocie
43 milionów złr.

Pomiedzy 420 wygranych jest 21 po
250.000, 71 po 200.000, 105 po
150.000, 90 po 40.000, 105 po
30.000, 90 po 20.000, 115 po
15.000, 370 po 5000, 2 po 4000
74 po 3000, 24 po 2000, 595 po
1500, 773 po 1000 złr. i t. d., zaś
165 złr. w. a. jako najniższa wygrana
każdego wyciągniętego losu.

Żadne inne ciągnięcie loteryjne nie
daje tyle podobieństwa wygranej, ile to,
z każdym podana jest sposobu się ma-
jątkową wygrać 250.000 złr.

Jeden los częstotowy z numerem
serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy
5 złr., 7 losów 10 złr. w. a. w notach
bankowych. 2122 5-6

Zł. ceną łaskawie wykonują się za
wzręśaniem należytości niezwłocznie i
sumiennie, po skutecznym ciągnię-
niu rozsyłają się listy wygrań każdemu
udział biorącemu bezpłatnie, wygrana
zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza
się zatem o udzielenie się wprost do domu
handlowego J. BRZYCHA w Frankfurt
am Main, kleine Bockenheimergrasse 9.

C. k. uprz. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY.

Kupony **lipcowe** z 1868 r. od kwitów tymcza-
sowych na Akcje Banku hipotecznego, poczynszy od dnia 1. lipca
wypłacane będą w kasie głównej Zakładu we Lwowie w wysokości po
złr. 4 w. a.

Przy kuponach, na których upłata po złr. 2 w. a. odciskiem
właściwej stampilli jest wykazana, dopłacona tylko będzie pozosta-
ła reszta po złr. 2 w. a.

Lwów dnia 22. czerwca 1868.

Dyrekcja.

2162 1-3

Dr. Henryk Zathay,

c. k. zast. notariusz w Podhajcach

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż z dniem 19. czerwca b. r.
urządowanie swe rozpoczął. 2163 1-2

Fabrykant maszyn rolniczo-gospodarskich w Stanisławowie

zawiadamia niniejszem, iż w każdym czasie można dostać u niego maszyn i wszelkich
narzędzi rolniczo-gospodarskich praktycznie poprawnych, po cenach umiarkowanych.

Młocarnia o sile parę koni z kieratem	złr. 350
Młocarnia z kieratem, wialnią i młynkiem, dająca zo- pnie czyste ziarno, o sile 4 koni	złr. 500
Taka sama większa o sile 6 koni	złr. 600
Młocarnia bez kieratu od 180 do	złr. 250
Sieczkarnia czteronożowa dająca przeszło 40 korcy sie- czki dziennie	złr. 100
Młynki do gniecenia siodła, jako też do czyszczenia zboża wialnią ręczną.	

Maszynki do robienia perłowych krup (wyrabia dziennie krup po 11 korcach ję-
czmienia) dają się zaaplikować w każdym młynie. 500 złr.

2095 5-5

Karol Draczyński.

!!! Depesza telegraficzna!!!

Londoniaki sąd konkursowy zadekretował, że Słoni angielskiej kompanii w głównym składzie
Wien Tuchlauben Nr. 11, przyniosła dozw. i to natychmiast sprzedawany być musi. Ogromne zasoby
towarów składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskiej damskiej i męskiej bielizny, angielskich
wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszych angielskiego Szirlingu po nieporównanie
niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinny
każdego tak prywatnego jako też odpowiedzialnych interesować, gdyż podobna wyprzedaż już się nigdy
drugi raz nie zdarzy.

Upasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen
z innymi cenami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjęty zostanie a
płatność natychmiast franko oddaniem będą, można być pewnym najkorzystniejszego zadowolenia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męskich od najcieńszego do zwykłego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne. po złr. 1,50, 2,50, 2,80, 3, 3,50, do 4,80.	500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby re- cznego przędzy, każda sztuka po 50 lokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. ucięcia.
--	--

10.000 sztuk płóciennych galek każdej wiel- kości, po złr. 1,30, 1,50, 1,80, do 2 złr.	1.250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 34 lokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.
---	---

9.500 białych i kolorowych koszul męskich naj- nowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1,50, 2, 2,50 do 2,80	2.000 lokci cienkiego angielskiego płótna białe- go przędzy, 5 ćwierci lokci wied. sze- rokiego, po 32 ct.
--	--

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1,70, 2, 2,50, 2,80, — bardzo cienkie koszule po 3,50, 3,80, 4,50 do 10 złr.	2.500 tuzinów angielskich, płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3,50 do 4 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.
---	--

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorse- tów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1,80, 2, 2,50, 2,80, do 3 złr.	2.000 tuzinów angielskich, płócienno- białego włókna chustek męskich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuzinach.
---	---

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych dam- skich, najnowszego kroju, po złr. 3,50, 4 do 4,50.	20.000 sztuk włókna do koszulowych gorsetów z najcieńszego płótna białego, z popręczkami lub prostymi zakładkami, po 50 ct., do 1,50 złr.
--	--

800 spodnie haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwykłe, po złr. 3,50, 4 do 5,50.	600 sztuk angielskich, białono- adamskich włókna nasyca do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamszkie atlasowy o trzecią część wartości.
---	---

1.500 sztuk cienkiego, średnio cienkiego płótna po 50 lokci, każda sztuka 5 1/2 łokci szeroko- ści, po 18, 20 do 23 złr.	23.000 lokci wybornego, białego, angielskiego Szirlingu i Merapola, najczystszej gatunku, loki po 25, 28, 30, do 40 ct. ucięcia.
--	--

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincjo-
nalnych miast całej monarchii austriackiej. Za opakowanie nie się nie pobiera. Bio-
rącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich bato-
stowych chustek.

Adress: Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,
im Gnunkel'schen Hause. 1999 9-12



Największy austriacki handel win wywo-
zowych i przewozowych

Aleksander Floch

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8

poleca awy wyborne gatunki win Pra-
widiwych węgierskich, austriackich, fran-
cuzyjskich, i hiszpańskich win deserowych
niezależowanych, po następnie przytoczo-
nych cenach: 8-24

Nadełniona natur. duża flaszka:	
Foslawskie czerw. lub białe	— 40 ct.
Anstich	— 70 "
Ruster Ausbruch	— 70 "
Tokajskie	— 20 "
Tokaj esencjonalny	— 60 "

Wina z Bordeaux:	
Médoc, St. Julien, St. Estéphe	złr. 1,70 ct.
Chateau Margaux	2,50 "
Chateau Lafitte grand vin	3, — "

Szampańskie:	
Giesles et Comp.	złr. 2,50 ct.
Heidsieck et Comp.	2,50 "
Napoleon grand vin	2,60 "
Antertine et Comp.	3,76 "

Wina deserowe:	
Muscet Lunel	złr. 2, — ct.
Old-Sherry	2, — "
Malaga bardzo star.	2,50 "
Madera dry	2,60 "

Ekspeduje się na zamówienia szczeru
(6) flaszek w paczce na rozmaite gatunki,
i we flaszkach na 1/2 wiadra niezwłocznie,
za pobraniem należytości przez pocztę lub
przesławszy takową nie frankując. Dokła-
dne ceniki przesyła się za darmo franko.
Odbiorcom znaczniejszych ilości, re-
stauratorom, handlarzom win i właścicielom
hotelów odstępnie się osobny rabat.